

Komentarz do Towarzystwa propagacji dzieła Beksińskiego

Założyłem to Towarzystwo z moją małżonką w 1987 roku. Jednak to posunięcie nie nabrało rozmiarów i do dziś Towarzystwo jest uśpione. Działam sam, bez udziału innych entuzjastów Beksińskiego, bo taki jest mój temperament. Wielokrotnie już sprawdziłem, że najlepiej jest wszystko zrobić samemu, bo choć jest to męczące, to jednak jest to jedyna gwarancja solidnej pracy. A poza tym w każdym kolektywie pracującym wspólnie, rodzą się konflikty, których za wszelką cenę chcę uniknąć. Tak iż nie dokładam starań, by owe Towarzystwo wzbogacić o nowych członków. Jest to tylko wizytówka w stosunku do władz francuskich.